Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 218 (1488)
ROK V.

ŁÓDŹ 10-VIII-50

CZWARTEK

Spław drzewa



Flisacy budują na tratwach słomiane szałasy, ognisko zastępuje im kuchnie.

Ponad 100 tys. podpisów pod Apelem Pokoju w zach. Berlinie

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że mimo terroru ze strony władz zachodnioberlińskich, Apel Sztokholmski został już podpisany przez 102 tysiące mieszkańców zachodniego Berlina. Należy podkreślić, że władze zachodnioberlińskie traktują kampanię zbierania podpisów i w ogóle propagandę na rzecz pokoju jako nielegalną i nie zezwalają na oficjalne istnienie komitetu obrońców pokoju na podległym im terenie.

St. Zjednoczone i ich wasale boją się pokojowych propozycji ZSRR

Wtorkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS. — Jak już donosiliśmy, we wtorek wieczorem zebrała się znów Rada Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika. Na porządku dziennym figurowała sprawa Korei.

Przed posiedzeniem do Rady Bezpieczeństwa wpłynęło pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, protestujące przeciwko bestialskiemu bombardowaniu spokojnej ludności Korei przez lotnictwo amerykańskie i proszące Radę o niezwłoczne poczynienie kroków dla położenia kresu tym zbrodniom.

Zagajając posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, Malik oświadczył, że przed dyskusją nad sprawą porządku dziennego chciałby zwrócić uwagę członków Rady na szereg otrzymanych pism.

Zwraca on w szczególności uwagę na pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, które stwierdza, że interwenci amerykańscy, w swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego, pogwałcili prawo międzynarodowe i zasady ludzkości barbarzyńskim bombardowaniem spokojnej ludności cywilnej. Po odczytaniu tego listu Malik poprosił zastępcę sekretarza generalnego o przeczytanie listu, nadesłanego przez tzw. koreańską komisję ONZ.

Na skutek interwencji przedstawiciela kliki kuomintangowskiej, popartej przez delegata Norwegii, wywiązała się dyskusja proceduralna, w której delegaci państw kapitalistycznych zależnych od USA usiłowali przekonać Radę o ważności uchwały z dnia 25 czerwca br. oraz zaprosić na posiedzenie przedstawiciela kliki Li Syn-mana, bez równoczesnego udziału przedstawiciela Ludowej Korei.

W dyskusji Malik omawiając poprzednie bezprawne uchwały Rady Bezpieczeństwa stwierdził, iż nie mają one wiążącego charakteru, stanowią bowiem pogwałcenie Karty ONZ.

Jako przedstawiciel radziecki, Malik stwierdził, że Związek Radziecki, przedstawiając swe propozycje, stosuje się ściśle do Karty ONZ. Ponieważ niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa pragną, aby przedstawiciel Południowej Korei był obecny podczas dalszych obrad na tej samej podstawie, na jakiej obecny był 25 czerwca, delegacja radziecka stawia obecnie następujące pytanie: **„Kto spośród członków Rady twierdzi, że zaproszenie przedstawiciela Południowej Korei z dnia 25 czerwca pozostaje w mocy również dzisiaj?"**

* * *

W dalszym ciągu dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, przemawiał delegat amerykański Austin. Na jego wniosek obrady odroczono, wyznaczając następne posiedzenie na czwartek.

Plan skupu świadectwem siły Państwa Ludowego



W dniu 1 bm. odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli Wojewódzkich Rad Narodowych w sprawie skupu zboża.

W naradzie zabrał głos wiceprzewodniczący PKPG ob. Szyr, który powiedział m. in.:

Walka o wykonanie planu skupu zboża wymaga od aparatu gospodarczego poważnego przygotowania zarówno organizacyjnego, technicznego, jak i politycznego. Opracowanie planów wojewódzkich, powiatowych, gminnych, gromadzkich, stanowi poważny wysiłek, przy czym dużo zależy od ich prawidłowego ujęcia. Dlatego też w dyskusjach nad planem winny wziąć udział tysiące ludzi reprezentujących rady narodowe, organizacje handlowe, Związek Samopomocy Chłopskiej itd.

Pomyślne wykonanie planu skupu — będzie również świadectwem rosnącej siły gospodarczej naszego Państwa Ludowego i zwycięstwem politycznym mas pracujących miast i wsi.

Ludobójcy pod pręgierzem

W piśmie skierowanym do Rady Bezpieczeństwa minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, przytoczył fakty będące ciężkim oskarżeniem pod adresem interwentów amerykańskich.

Barburzyńskie metody walki lotnictwa amerykańskiego w Korei okrywają hańbą Stany Zjednoczone. Na rozkaz Mac Arthura codziennie wylatują bombowce, by dokonać terrorystycznych nalotów na miasta i wsie, gdzie nie ma żadnych obiektów wojskowych. Samoloty te rzucają bomby na domy mieszkalne, szpitale i szkoły, podpalają magazyny z żywnością, masakrują ludność cywilną z karabinów maszynowych, nie oszczędzając nawet kobiet, które prały bieliznę i dzieci kąpiących się w rzece. Dziesiątki tysięcy ludzi spośród cywilnej ludności Korei padło już ofiarą amerykańskich morderców. Setki tysięcy straciło całe swe mienie i dach nad głową.

Czytając o tych faktach, każdy uczciwy człowiek przejęty jest najgłębszym oburzeniem. Oto, jak wygląda owa rzekoma „akcja policyjna" w Korei, podjęta przez prezydenta Trumana pod fałszowaną firmą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Metody tej „akcji" nie różnią się od metod stosowanych przez Hitlera. Cóż dla nich, wychowanych na zasadach prawa lynchu, na zasadach zwierzęcej nienawiści do ludzi kolorowych i wyższości „Yankee" nad innymi ludźmi, cóż dla nich znaczy życie ludności Korei.

Imperialistów amerykańskich ogarnął szał mordowania, który potęguje się w miarę klęsk, jakie im zadaje bohaterska Armia Ludowa w Korei, broniąca niepodległości swego kraju. Napotkawszy na zdecydowany opór narodu koreańskiego, amerykańscy napastnicy sądzą, że potrafią go złamać paląc, niszcząc i mordując.

Cała postępowa ludzkość, a wraz z nią i naród Polski, piętnuje z najgłębszym oburzeniem zbrodnie żołdaków Mac Arthura. Wszyscy uczciwi ludzie na świecie solidaryzują się z bohaterskim narodem koreańskim w jego walce i wierzą, że będzie ona uwieńczona zwycięstwem. Przez haniebne czyny amerykańscy agresorzy sami się postawili pod pręgierz i prędzej czy później poniosą odpowiedzialność za swe zbrodnie. Dzielić z nimi ją będą ci członkowie Rady Bezpieczeństwa, którzy mimo apelu ludu koreańskiego odmawiają podjęcia kroków, zmierzających do położenia kresu zbrodniom interwentów amerykańskich w Korei.

Gangsterska prowokacja amerykańskich piratów powietrznych na terytorium NRD

BERLIN. — Agencja ADN ogłosiła komunikat następującej treści:

Dowiadujemy się, że dnia 27 lipca br. samolot amerykański S-45, przelatując z Frankfurtu n/Menem do Berlina o godz. 10 min. 15, zrzucił z wysokości 1.500 metr. na terytorium Oranienbaum, w odległości 9 km na wschód od miasta Desau, dwie bomby zapalające. Jedna z bomb, po upadku na ziemię, zapaliła się silnym płomieniem, którego wysokość sięgała 3—4 mtr., przy czym wytworzył się gęsty dym szarawo-białego koloru. Bomby były sfabrykowane z lekkiej blachy. Miały one długość po 400 m, a średnice 50 mm. Obie bomby były wypełnione termitem.

19 lipca br. samolot amerykański, przelatujący w rejonie wsi Klitz (Sachsen — Anhalt) zrzucił bombę zapalającą na pole dojrzałej pszenicy ozimej, jednakże bomba nie wybuchła.

Te nowe, wrogie prowokacje amerykańskich podżegaczy wojennych wywołały oburzenie opinii publicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Cios za ciosem zadaje agresorom Armia Ludowa

Chłopi w Płd. Korei z entuzjazmem podpisują obligacje pożyczki narodowej

PEKIN. — Z Phenjan donoszą, że naczelne dowództwo armii Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zakomunikowało wieczorem, 8 sierpnia:

Na wszystkich frontach wojska ludowe kontynuowały zaciekłe walki z Amerykanami i wojskami Li Syn-mana. Oddziały Armii Ludowej, nacierające na wschodnim wybrzeżu na południe od Czongsong, zniszczyły całkowicie pułk nieprzyjacielski.

Na tymże odcinku, nacierające wojska ludowe otoczyły wielkie ugrupowanie przeciwnika i podjęły walkę w celu jego zniszczenia. **W rezultacie tej walki rozgromione zostały 18-ty pułk zmechanizowany, dywizjon artylerii i inne jednostki nieprzyjaciela. Wśród wziętej zdobyczy znajdują się 4 działa kalibru 105 mm i 70 samochodów.**

PEKIN. — Z Phenjanu donoszą, że w wyzwolonych rejonach prowincji Kanwon powstało już 860 organizacji chłopskich, współdziałających w przeprowadzaniu reformy rolnej. Chłopi wyzwolonych rejonów tej prowincji z entuzjazmem podpisali i wykupili obligacje pożyczki narodowej, mającej na celu pomoc dla Armii Ludowej.

Konkurs na najlepszą prządkę

Jak już podawaliśmy, Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Włóknia rzy zorganizował konkurs na najlepszą prządkę przemysłu bawełnianego.

W konkursie mogą wziąć udział wszystkie prządki oraz pomagaczki, które zgłoszą się przez mężów zaufania poszczególnych zakładów.

Według decyzji Komitetu Główn. Współzawodnictwa, którego posiedzenie odbyło się onegdaj, konkurs trwa od chwili zapoznania się załogi przędzalni z regulaminem, a kończy się z dniem 31. 10. br.

Zebrania inauguracyjne konkursu na terenie zakładów pracy zostaną przeprowadzone najpóźniej do dnia 21 sierpnia br. (W)

—o[]o—

Wyspy Mansan wyzwolone przez Chińską Armię Ludową

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu lipca br. Chińska Armia Ludowa wyzwoliła wyspy Mansan, leżące u ujścia rzeki Perłowej.

Po wyzwoleniu wyspy Hainan przez wojska ludowe w kwietniu br. bandy kuomintangowskie obsadziły archipelag Mansan, składający się z około 75 małych wysp i utrudniały komunikację na rzece Perłowej. W lipcu Armia Ludowa przystąpiła do wyzwolenia archipelagu, które zostało zakończone wypędzeniem kuomintangowców z wysp Tamkon i Kaifong w dniu 3 sierpnia.

Nowymi sukcesami produkcyjnymi powitamy Kongres Pokoju

Cały kraj demonstruje przeciwko imperialistycznym agresorom

WARSZAWA. — Pragnąc dać wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój oraz aby uczcić I Polski Kongres Obrońców Pokoju, robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne.

Na masowym zebraniu załogi Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu robotnicy wszystkich taśm produkcyjnych postanowili zaciągnąć Warty Pokoju w dniach poprzedzających Kongres, tj. w dniach 30 i 31 sierpnia oraz **zaoszczędzić w ciągu bież. miesiąca milion metrów nici**, którymi szyć będą odzież w czasie trwania Wart Pokoju.

Cała załoga zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy oraz jeszcze bardziej podnieść jakość produkcji.

Ob. Irena Stępniak — przodownica pracy z taśmy młodzieżowej im. Młodej Gwardii, która wykonała swój plan roczny w dniu 1 sierpnia br., zobowiązała się przeszkolić, poza normalną pracą, jedną niewykwalifikowaną robotnicę na maszyniarkę.

* * *

W stolicy na licznych zebraniach robotnicy i inteligencja pracująca ostro potępiają zakusy imperialistów.

W dniu 8 bm. odbyło się m. in. zebranie, zorganizowane przez Komitet Obrońców Pokoju bloku nr 48 w dzielnicy Praga - Północ. W dyskusji, jak nastąpiła po referacie, ob. Malinowski, pracownik MZK, powiedział m. in.:

My, Polacy, wiemy co niesie ludzkości wojna. Dlatego tak jak jej nienawidzimy, nienawidzimy imperialistów, którzy chcą kosztem ludzkich ofiar, krwi i łez mnożyć swoje miliony. Każdy polski dom musi stać się twierdzą ludzi kochających pokój i walczących o pokój.

* * *

W kilku dzielnicach Bydgoszczy odbyły się w dniu 7 bm. zebrania wyborcze rejonowych Komitetów Obrońców Pokoju.

W zebraniu rejonowego Komitetu Obrońców Pokoju nr 12 w Bydgoszczy wzięło udział ponad 1.200 osób. Większość zebranych stanowiły kobiety. Uczestnicy zebrania jednomyślnie wybrali delegatów na dzielnicową konferencję obrońców pokoju. Wybrana została m. in. 26-letnia Jadwiga Klimczak, kilkakrotna przodownica pracy Państwowej Fabryki Taśm i Pasów, ostatnio awansowana na mistrzynię. Jest ona również aktywistką Ligi Kobiet. Inny delegat, Tadeusz Sadka, 22-letni pracownik fizyczny zakładów mięsnych, aktywista ZMP, wyróżnił się w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Jest on jednym z najbardziej ofiarnych członków „trójek pokoju" w swym komitecie rejonowym.

Ponad 107 miln. zł wpłaciło społeczeństwo na fundusz ofiar w Korei

WARSZAWA. — O braterskiej solidarności mas pracujących Polski z dzielnym, walczącym o społeczne i narodowe wyzwolenie ludem koreańskim świadczy ofiarność społeczeństwa, które wpłaciło już 107 milionów 256 tys. zł, na fundusz pomocy dla ludności cywilnej Korei.

Włókniarze ZSRR życzą robotnikom łódzkim dalszych sukcesów produkcyjnych

Do włókniarzy łódzkich wpłynął list Prezydium Centralnego Komitetu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego ZSRR, podpisany przez przewodniczącego Nonnę Murawiową.

List ten, napisany w serdecznym, braterskim tonie, jest odpowiedzią na listy robotników łódzkich fabryk przemysłu włókienniczego.

„Życzymy Wam, drodzy przyjaciele — kończy się list włókniarzy radzieckich — **jeszcze większych osiągnięć przy wykonaniu Planu 6-letniego, budowie socjalizmu, oraz w naszej wspólnej walce o trwały pokój".** (W).

Nowe nastroje w zachodnim Berlinie

BERLIN, w sierpniu

Przed gazetowymi kioskami w zachodnim Berlinie zbierają się codziennie tłumy ludzi. Interesują ich wiadomości z Korei. Pod wpływem tych wiadomości rozwiewa się nimb armii amerykańskiej, który tak bardzo starali się utrzymać przy pomocy czekolady i papierosów twórcy osławionego mostu powietrznego — generałowie Clay i Howley.

Ludność zachodniego Berlina jest sceptycznie nastawiona do amerykańskiej awantury na Korei, a proamerykańskie gazety, jak „Tagesspiegel“ względnie „Neue Zeitung“ karcą swoich czytelników za oportunizm i dwulicowość.

Wiadomości z frontu koreańskiego poważnie osłabiły pozycję niemieckich podżegaczy wojennych stwarzając podatny grunt dla działalności bojowników o pokój i działaczy Frontu Narodowego demokratycznych Niemiec.

Nawet najbardziej otumanione elementy zachodniego Berlina zaczynają otwierać oczy na rzeczywistość. Zachodni Berlin jest obecnie największym w całych Niemczech ośrodkiem bezrobocia i nędzy.

Prawie 300 tysięcy bezrobotnych, ponad 1.200 fabryk wywiezionych do Trizonii, upadek gospodarczy, oto jaki jest rezultat polityki władz amerykańskich i ich marionetkowego magistratu w zachodnim Berlinie.

Ludność nie może nie zastanawiać się nad tym stanem rzeczy i nie porównywać go z burzliwym rozwojem gospodarczym i kulturalnym we wschodnim Berlinie i w całej Republice Demokratycznej. Wiadomości z Korei są tym nowym elementem, który w ostatnich tygodniach skłania tu ludzi do myślenia nad przyszłością ich miasta i kraju, dając im możliwość oglądania we właściwym świetle celów, do których zmierza polityka amerykańska.

W tych warunkach, berlińska organizacja Socjalistycznej Partii Jedności, kierując się uchwałami III Kongresu Partii, wzmaga swą działalność na terenie zachodniego Berlina.

„Aktywiści pokoju muszą obecnie wytężyć wszystkie siły — powiedział Walter Ulbricht, proklamując 11 punktów walki o pokój na konferencji berlińskich aktywistów SED — aby wygrać społeczeństwo zachodniego Berlina dla sprawy utrzymania pokoju“.

Rozpoczęta kampania zbierania podpisów w zachodnim Berlinie, którą policja p. Reutera chciała uniemożliwić brutalnymi prześladowaniami i aresztem około 1.000 osób, w tym wielu wybitnych profesorów, aktorów i literatów, wykazała wyraźnie, że zachodnie sektory Berlina — to wdzięczny teren pozyskania nowych bojowników walki o pokój.

Chleba będzie w bród!

Obfite zbiory przyniosły nam tegoroczne żniwa

Pełny sukces gospodarczy PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych

Tegoroczne żniwa, pierwsze żniwa 6 - letniego Planu dobiegają końca. Jak wynika z ostatnich meldunków, żniwa w centralnych i południowych województwach zostały już całkowicie zakończone, w północnych kończy się sprzęt jęczmienia i owsa. Obecnie odbywają się, a w wielu PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych zostały już zakończone podorywki i siew poplonów oraz omłoty.

Fakt, że kończymy żniwa pozwala na dokonanie, choćby pobieżnej analizy przebiegu akcji żniwnej i wyciągnięcia na podstawie posiadanych doświadczeń pewnych wniosków ogólnych.

Na pomyślny przebieg tegorocznych żniw złożyło się wiele przyczyn. Podstawowym czynnikiem była planowość w akcji żniwnej. We wszystkich gromadach i gminach już na długo przed rozpoczęciem żniw sporządzono plany pomocy sąsiedzkiej; wszystkie PGR-y i spółdzielnie produkcyjne opracowały bardzo dokładne plany akcji żniwnej, przy czym spółdzielnie produkcyjne zawczasu zawarły umowy na wykonanie prac żniwnych z POM-ami.

Jednocześnie Państwowe Ośrodki Maszynowe oraz Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe opracowały plany obsługi maszynowej spółdzielni i gospodarstw indywidualnych, z którymi zawarły umowy, dbając zarazem o terminowe przygotowanie maszyn i sprzętu.

Drugim czynnikiem, który wywarł olbrzymi wpływ na przebieg żniw, było znacznie większe, niż w latach ubiegłych, zmechanizowanie prac żniwnych.

Zwłaszcza duży był udział maszyn i traktorów w akcji żniwnej w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, które zakończyły sprzęt zboża o wiele wcześniej, niż gospodarstwa indywidualne.

I tak np. żniwa w gospodarstwach państwowych były w 90 proc. zmechanizowane. Na polach PGR-ów pracowała również w tym roku poważna już liczba kombajnów. Wiele zespołów PGR zastosowało w czasie żniw nowe, śmiałe metody pracy, jak np. orkę i siew poplonów nocą, nocne omłoty itp.

Chłopom gospodarującym indywidualnie wydatnej pomocy w akcji żniwnej udzieliły SOM-y. W jednym tylko woj. szczecińskim zebrały one zboże z ponad 42 tys. ha.

Dzięki dużemu zmechanizowaniu i dobrej organizacji pracy szereg spółdzielni produkcyjnych, jak np. spółdzielnia w Wietlinie, Laszkach, Nienowicach, Bobrówce, Makowisku w woj. wrocławskim i dziesiątkach innych spółdzielni w całym kraju ukończyły żniwa przedterminowo.

Olbrzymią rolę w przebiegu żniw odegrała właściwa organizacja pracy oraz współzawodnictwo zespołowe między brygadami i indywidualne, jak też współzawodnictwo międzyzespołowe w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i między spółdzielniami.

Wielu traktorzystów, jak np. Stanisław Wasiak z PGR okręgu Szczecin — Południe, jak Lisiecki z PGR Złotniki i setki innych przekraczało stale normy o ponad 50 proc., a większość traktorzystów POM i PGR wyrabiało przeciętnie powyżej 120 proc.

Tegoroczne żniwa były ostrym bojem klasowym, bojem, w którym zahartowały się i odniosły pełne zwycięstwo nasze spółdzielnie produkcyjne. Nie spełniły się kułackie „proroctwa“, zostały w porę dostrzeżone i zlikwidowane próby szkodnictwa ze strony kułaków, zawiodło liczenie na nieurodzaj na polach spółdzielczych.

Spółdzielnie produkcyjne zebrały wcześniej i o wiele wyższy plon, niż chłopi indywidualnie gospodarujący. Już próbne omłoty wykazały, że pola spółdzielcze obrodziły lepiej niż pólka i działki indywidualnych gospodarzy. Zbierały one ponad 20 q żyta i pszenicy z ha, 25 i więcej q jęczmienia — czyli o 20 — 25 proc. więcej, niż gospodarstwa nieuspółdzielnione..

Akcja żniwna, zwycięska walka o sprawne i szybkie zebranie pierwszych plonów większości naszych spółdzielni umocniła je gospodarczo i organizacyjnie.

Pokazała ona jednocześnie, że uzyskiwać wysokie plony, podnosić wydajność z ha, dzięki użyciu nowoczesnych maszyn i stosowaniu najnowszych metod uprawy, a co za tym idzie — podnosić stale stopę życiową chłopa oraz zapewnić mu dobrobyt można tylko i jedynie przy zespołowej, wielkiej socjalistycznej gospodarce.

Kończymy żniwa, pierwsze żniwa 6-letniego Planu. Kończymy je zwycięsko. Plony tegoroczne zapowiadają się o 20 proc. wyższe niż w r. ub. Nie zabraknie więc w Polsce chleba dla miast i wsi, dla walczących o zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju wszystkich ludzi pracy.

K. D.

Na remont mieszkań i zagospodarowanie

Pożyczki dla inwalidów

przyznawane są przez specjalną komisję

Związek Inwalidów Wojennych przeznaczył 150 milionów zł. na indywidualne, długoterminowe pożyczki dla pracujących członków związku.

Pożyczki udzielane są na remont domów i mieszkań, a dla mało i średniorolnych chłopów na odbudowę gospodarstw lub zakup sprzętu i inwentarza. Kredyty, które w zależności od potrzeb sięgać mogą 100 tys. zł. spłacane są w ciągu 5 lat.

W pierwszej kolejności pożyczki przyznawane są chłopom, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej bądź osiedleńcom na ziemiach zachodnich.

Rozdziałem pożyczek wśród najbardziej potrzebujących członków związku zajmie się specjalna komisja przy zarządzie głównym Związku Inwalidów.

Robotnicy Łodzi do robotników krajów kapitalistycznych

W celu nawiązania braterskiej łączności z masami pracującymi całego świata włókniarze łódzcy opracowali szereg listów do robotników przemysłów włókienniczych państw kapitalistycznych.

Szczególnie dużo miejsca listy te poświęcają osiągnięciom produkcyjnym, zdobyczom socjalnym polskich włókniarzy, oraz akcji naszej walki o pokój.

(W).

Nasze rady

CZESŁAW KAŁKUSIŃSKI, CZĘSTOCHOWA. — Prosimy natychmiast podać nam swój adres.

* * *

STROSKANA MATKA Z SYNKIEM: — Droga Pani! Za nieszczęśliwy wypadek, spowodowany prowadzeniem wozu przez nietrzeźwego kierowcę — nie można zrzucać winy na osoby trzecie, które rzekomo namówiły kierowcę do odwiezienia znajomych. Jasne, że za ten czyn odpowiadać musi właściwy sprawca, a więc w tym wypadku — Pani małżonek. Wobec tego, że została Pani z maleńkim dzieckiem bez środków do utrzymania, gdyż małżonek jest zaaresztowany — radzimy zgłosić się do Wydziału Opieki Społecznej (ul. Piotrkowska nr 113).

* * *

STROSKANY MARIAN: — Otrzymaliśmy wreszcie szczegółowe dane. Wągrowiec podlega Wydziałowi Zdrowia przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Poznaniu, wobec czego należałoby wszcząć kroki w kierunku uzyskania od Ubezpieczalni Społecznej tzw. przekazu, na podstawie którego miałby Pan prawo przeprowadzić kurację w innej miejscowości. Gdyby udało się Panu uzyskać przekaz np. do Łodzi — postaramy się na miejscu umożliwić Mu przeprowadzenie koniecznych formalności, związanych z ewentualną obserwacją w szpitalu. Byłoby dobrze, gdyby Pan zwrócił się również do Poradni Chorób Psychicznych. Oczekujemy dalszych wiadomości i pozdrawiamy Pana.

* * *

ZMP-ÓWKA: — Informowaliśmy już niejednokrotnie naszych Czytelników, że nie wolno bez zgody kierownictwa zakładu zmieniać wykonywanego zawodu. Realizacja Planu 6-letniego uwarunkowana jest również planowym dysponowaniem kadrami, samowolne zaś porzucenie pracy, wprowadziłoby chaos i rozprężenie. Powinna Pani wnieść podanie o zwolnienie i dopiero po uzyskaniu na to zgody kierownika personalnego — może Pani wrócić do poprzednio wykonywanej pracy.



Codzienna nowelka „Expressu“

A. Stevens

Opowieść arabska

Ze wszystkich duchownych, mieszkających w tej okolicy, najwięcej czci i poważania miał u prawowiernych muzułmanów Hadżi ben Ibrahim.

Z podziwem opowiadano o nim, że w ciągu swojego życia był siedem razy w Mecce, gdzie modlił się u grobu proroka i całował święty kamień, zwany Kaaba.

Hadżi ben Ibrahim słynął poza tym z wielkiej mądrości.

Nie było takiego rozdziału w Koranie, którego by nie przestudiował przynajmiej sto razy. Znał na pamięć całe ustępy ze Suny, znał obok tureckiego, język arabski oraz staro-perski.

Ale nie tylko uczoność, jaką odznaczał się czcigodny mułła, zjednała mu wśród wiernych tyle podziwu. Przede wszystkim budująca była nabożność tego męża.

Kiedy na galeryjce minaretu ukazywał się muezzin, nawołując wiernych do modlitwy, pierwszy rozpościerał swój dywanik Hadżi ben Ibrahim i, bijąc czołem o ziemię, głosił wielkość Allaha i sławę Mahometa.

Widywano go, siedzącego przez całe godziny z różańcem w ręku i szepcącego pobożnymi usty słowa modlitwy. Budująca też była żarliwość, z którą walczył z ludźmi o mniej gorących sercach. Przy każdej sposobności nabożny mąż krzepił ich mądrymi przestrogami i budującemi naukami. Dlatego mówiono o nim, że jeśli kto, to właśnie Hadżi ben Ibrahim dostanie się jako święty do raju, ażeby zażywać wszelkich rozkoszy, które Allah zawarował wiernym, spełniającym jego naukę.

Tego lata w okolicy nie działo się zbyt dobrze.

Najpierw była długotrwała susza, która spaliła zboże i trawy, potem (kiedy na skutek modlitw pobożnego mułły spadł deszcz i skończyła się ta plaga) pojawiły się nad polami chmury szarańczy, pożerając to, co oszczędziła susza. I znowu nabożny mułła musiał wznosić do Allaha modły, ażeby odwrócił od wiernych również i to nieszczęście.

Dużo, dużo roboty miał więc świątobliwy mułła. Nie dziwmy mu się więc, że kiedy teraz, siedząc w cieniu palmy, mruczał modlitwy, zmarszczył swoje gęste siwe brwi, a w oczach jego ukazały się złe błyski.

Nie bez przyczyny zresztą rozgniewał się świątobliwy ten mąż. Oto — nie mając względu na jego modlitwę — zjawiły się dwie niewiasty, wołając już z daleka wielkimi głosami:

— O Hadżi! O świątobliwy nasz Hadżi! Stało się wielkie nieszczęście!

Mułła spojrzał na nie niechętnie.

— Azali nie widzicie, że w tej chwili rozmawiałem z samym Allahem? Cóż to są za sprawy, które spowodowały, że ośmieliłyście się zakłócić moją nabożną kontemplację?

— O świątobliwy Hadżi! — wołały jedna przez drugą obie niewiasty — stało się wielkie nieszczęście!

— Słusznie napisane jest w Koranie, że niewiasty nie posiadają duszy — zawyrokował mułła — ale ja powiem dalej: niewiasty nie posiadają również i rozumu! Wołacie w kółko „nieszczęście“, ale żadna z was nie mówi, co się właściwie stało!

— O wielki Hadżi, więc powiem! — zaczęła pierwsza, ale druga chwyciła ją za brzeg szaty.

— Pozwól, że ja powiem...

— Gadajcie wreszcie, co się stało? — tupnął nogą mułła.

— Hadżi! — powiedziały równocześnie obie kobiety — znacie tę cysternę z wodą, pod starym figowcem? Otóż tam wpadła przed chwilą krowa!

— No i cóż z tego? To jest powód, ażeby wszczynać hałas i zakłócać spokój świątobliwemu mężowi? — żachnął się Hadżi ben Ibrahim — wyciągnijcie ją po prostu, a wszystko będzie w porządku. A może żądacie, abym dopomógł wam w tym?

— Nie śmiałybyśmy fatygować was, przyszłyśmy tylko poradzić się, bo jesteśmy bezradne! Krowę wyciągnęlibyśmy, ale na przeszkodzie stoi ważna okoliczność. Dziś jest święto, wielkie muzułmańskie święto. Czy godzi się w tak uroczysty dzień parać się pracą prawowiernemu muzułmaninowi?

— Allah i jego sługa Mahomet ustanowili na to święto, ażebyśmy obchodzili je jak należy i w dnie takowe nie kalali swoich rąk jakąkolwiek pracą. Wydobycie krowy z cysterny jest również pracą i dlatego należałoby zaniechać tego!

— Jeśli nie wyciągniemy krowy z cysterny, utonie ona... a może już nawet utonęła! — zauważył stary wieśniak, który w ślad za babami zjawił się pod palmą.

Mułła wzniósł od góry prawą rękę, w której migotał różaniec.

— Człowieku małego ducha! — rzekł wielkim głosem — i co jest bardziej ważne? Zwykła krowa, czy chwała Allaha! Niechaj więc zdechnie owo bydlę, a zachowane zostanie przykazanie Pana!

Baby spojrzały po sobie i westchnęły.

— Szkoda byłoby krowy! Jest to najpiękniejsza krowa w całej naszej oazie... taka piękna, tłusta, ciemno brunatna...

— Powiadacie, że to najpiękniejsza krowa w całej oazie? — zmarszczył brwi mułła — O ile mi wiadomo, najpiękniejszą krową w całej okolicy była dotychczas moja Saba!

— Nie przeczymy. Ona jest rzeczywiście najpiękniejsza i... ona to właśnie wpadła do cysterny!

— Co? — zgrzytnął zębami świątobliwy Hadżi — więc to chodziło o moją krowę? Nędznicy, jaszczurki przeklęte, niegodne dzieci szatana! Czemu nie powiedzieliście mi tego odrazu?

I, zakasawszy poły szaty, pobiegł w stronę starego figowca, ażeby ratować krowę.

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — U pana Paszteta można za 85 złociszów dostać popularny obiadek i do tego kurcze...

WACEK: — Nareszcie zjem drób...

WICEK: — Dla tego obywatela popularny, a dla mnie... dla mnie... duże jasne!

KELNER: — Już się robi!

WACEK: — Narazie mi dali jakąś lurę zamiast zupy i stęchły gulasz. Ale jak Wicuś mówi, to chyba wie co... Napewno kurcze będzie po gulaszu jako trzecie danie...

WACEK: — Ratunku!... Żołądek mi się skręca po tym gulaszu!

WICEK: — Ot, i przyszła kolej na kurcze!

Pod ostrym kątem

„Mocne"... sznurki

Odzwyczaiłem się od palenia. W ciągu kilku minut. Na papierosy nie mogę już nawet patrzeć. A wszystko dzięki jednej paczce „Mocnych".

Kupiłem ją wczoraj. Paczka — jak i inne. Z jednej strony nazwa i napis „Wytwórnia — Łódź". Z drugiej jakieś tajemnicze liczby — C VII 50.

Dwa pierwsze papierosy były zupełnie normalne. Ale trzeci... Zanim się zapalił, zużyłem cztery zapałki. A potem się zaciągnąłem. Trzy razy. Obiad jeszcze wraca mi do gardła, jak sobie przypomnę.

Nic zresztą dziwnego. Zamiast tytoniu w papierosie były sznurki. Schowałem je nawet na pamiątkę. I oczywiście papieros też.

A od palenia się odzwyczaiłem... (a)

Zwiększy się pomoc i opieka lekarska

Dwa wielkie szpitale

powstaną na terenie miasteczka uniwersyteckiego oraz przy ul. Krzemienieckiej. — 66 ośrodków zdrowia otrzyma Łódź w ciągu najbliższych 6 lat

W nowych placówkach — nowe zastępy lekarzy i pielęgniarek

Plan 6-letni przewiduje m. in. usunięcie zaniedbań w dziedzinie opieki zdrowotnej nad obywatelem. Olbrzymie sumy przeznacza się na rozbudowę szpitali, sanatoriów, na rozszerzenie i usprawnienie otwartej opieki lekarskiej nad robotnikiem, na wykształcenie nowych kadr fachowych pracowników społecznej służby zdrowia.

Jak to będzie wyglądać w Łodzi? Kiedy możemy spodziewać się poprawy w stanie naszej służby zdrowia?

Nie można rozbudowywać szpitali i innych ośrodków leczniczych nie mając zapewnionej dla nich odpowiedniej liczby lekarzy i wyszkolonego personelu pomocniczego. Wzrost liczby łóżek w szpitalach i innych zakładach leczniczych jak również powiększenie liczby ośrodków miarę napływu nowych kadr lecznictwa otwartego, nastąpią w miarę napływu nowych kadr służby zdrowia.

Obecnie Łódź dysponuje 3.880 łóżkami szpitalnymi. W Planie 6-letnim liczba ta zwiększy się do ok. 6 tys. czyli wzrośnie o 55 proc. 1.200 łóżek szpitalnych przybędzie nam przez budowę dwóch wielkich obiektów obliczonych na 600 chorych każdy. Jeden z nich, jako klinika Akademii Medycznej w Łodzi, stanie na terenie miasta uniwersyteckiego. Budowę drugiego projektuje się w okolicach ul. Krzemienieckiej.

Pozostałych 900 łóżek uzyska się przez rozbudowę istniejących już szpitali. Ogółem na rozwój szpitalnictwa w Łodzi Plan 6-letni przewiduje inwestycje w kwocie 2 miliardów 625 mil. zł. **Oprócz tego w Łagiewnikach obok rozbudowującego się starego, stanie nowy, olbrzymi zespół prewentoryjny dla 500 dzieci zagrożonych gruźlicą.**

Na potrzeby lecznictwa otwartego w Łodzi przeznacza się w Planie 6-letnim ponad 800 mil. zł.

Suma ta pozwoli uruchomić 66 nowych ośrodków zdrowia w tym 16 specjalistycznych. Wybuduje się też nową stację pogotowia ratunkowego, działającą w oparciu o szpital Św. Rodziny, na ul. Sienkiewicza przy Wigury. Poza tym wydatnie zwiększy się ilość karetek pogotowia.

Specjalne kredyty przyznano na rozbudowę Stacji Przetaczania Krwi oraz na budowę szkół dla pielęgniarek i laborantek szpitalnych w 1952 roku. Dużą pomocą w usprawnieniu i rozszerzeniu akcji profilaktycznej będzie rozbudowa Państwowego Zakładu Higieny.

Jak widać z tego, niepełnego zresztą programu inwestycji, Plan 6-letni zlikwiduje większość braków naszego lecznictwa społecznego. Tym bardziej, że Łódź otrzyma wielkie ilości najnowocześniejszego sprzętu lekarskiego, szpitalnego i laboratoryjnego. (l)

Na odlew

Do MZK

Średniowieczne tortury
niczym mi się wydają,
kiedy z domu do biura
jechać muszę tramwajem!

Czek.

Deszcze pomogły

Warzywa staniały od 20 do 25 procent

Ostatnie deszcze spowodowały zwiększoną dostawę warzyw do miasta, a co za tym idzie — obniżkę cen.

Wczoraj w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców niemal wszystkie warzywa sprzedawano po nowych, zniżonych cenach.

I tak młode ziemniaki kosztują 16 zł. 1 kg., buraki — 21 zł., cebula 75 — 90 zł., marchew — 34 zł., kalafiory 65—94 zł. sztuka, pomidory — 59 — 155 zł. 1 kg. (zależnie od gatunku), ogórki 29 — 38 zł. itd.

Wszystkie warzywa w porównaniu z ubiegłym tygodniem staniały o 20 — 25 procent.

Nie było kontaktu z ludnością

DRN Północ na cenzurowanym

Nowe komisje muszą usunąć wszelkie niedociągnięcia

Wczorajsze plenarne posiedzenie DRN Łódź-Północ poświęcone było omówieniu działalności ustępujących komisji i wyborowi nowych.

W swoim sprawozdaniu sekretarz Prezydium Rady ob. Dobiecki skrytykował działalność komisji, które pracowały bezplanowo i w oderwaniu od mieszkańców dzielnicy. Nie doceniano też roli Komitetów Domowych i nie wciągnięto ich do współpracy.

Dobrze pracowały jedynie komisje: kontroli społecznej i oświaty. **Komisja lokalowa pozostawiła po sobie 136 niezałatwionych spraw i nie potrafiła zlikwidować handlu mieszkaniami, który w północnej dzielnicy kwitnie nadal i stał się tylko trudniejszy do uchwycenia.**

W ożywionej dyskusji radni wskazali jeszcze na szereg braków i niedociągnięć. Słabe rezultaty dała m. in. nie dość energicznie prowadzona akcja walki z analfabetyzmem. Do bolączek dzielnicy należy mała ilość przedszkoli i czytelni publicznych.

W sprawozdaniu z akcji żniwnej stwierdzono, że mimo pewnych braków w dostawach ziarna siewnego i maszyn rolniczych, sprzęt zbóż i prace pożniwne zostały przeprowadzone naogół sprawnie. (l)

Kawał(ty) z Expressu

Mamusia wyjeżdża z ośmioletnim Bolkiem do Warszawy. Mamusia dawno nie była w Stolicy, więc składa wizyty swym licznym krewnym. Jedna z ciotek pyta Bolka, jak mu się podoba Warszawa.

— Nie wiem — odpowiada chłopiec. — Wprawdzie mamusia przyrzekła, że będziemy oglądać Warszawę, ale dotychczas oglądaliśmy tylko krewnych.

* * *

Na potężnej budowli krzątają się żwawo robotnicy. Robota aż się pali im w ręku. Dwóch gości na ulicy stoi już od dłuższego czasu z zadartymi do góry głowami.

— Wiesz — odzywa się jeden — ja tak mogę godzinami przyglądać się robocie....

— Ja nie potrafię tak długo się przyglądać. Od czasu do czasu muszę odpocząć.

* * *

Dwóch panów wychodzi z kawiarni.

— Mam wrażenie że ten parasol, który pan trzyma w ręku, nie jest pańską własnością — odzywa się jeden.

— Tssssss... — odpowiada drugi, oglądając się przezornie za siebie. Niech pan o tym nie mówi...

— Muszę mówić, bo to jest mój parasol!

W góry, nad morze i... za miasto

Na niedzielę i święto

łodzianie szykują się do masowych wycieczek

Chociaż w ostatnią niedzielę pogoda niezbyt dopisała, około 4.000 łodzian wyjechało z miasta, w ramach wczasów niedzielnych.

Również i w tę niedzielę, jak co tydzień, „Orbis" organizuje pociągi podmiejskie i dalekobieżne, dla amatorów wypoczynku za miastem. Oprócz wycieczki jednodniowej do Gdyni, ci, którzy mają urlopy, mogą wyjechać na dwa dni do Zakopanego, Poronina, Gdyni i Szczecina. Poza tym kilka pociągów wyruszy do miejscowości położonych w pobliżu Łodzi.

Ponieważ 15 b.m. przypada święto, w niedzielę, 13 b.m. wyjadą pociągi dodatkowe do Warszawy, Spały i Kruszwicy. Uczestnicy tych wycieczek spędzą poza miastem poniedziałek i wtorek. 15 b.m., skieruje się jeszcze jeden pociąg do Kruszwicy. Ogółem przewiduje się, że w tym czasie wyjedzie ponad 7.000 osób z Łodzi.

Wszystkim wczasowiczom niedzielnym i świątecznym „Orbis" zapewnia wygodny przejazd, noclegi, wyżywienie, przewodników itd.

Kto więc pragnie wziąć udział w jednej z tych wycieczek, powinien się zwrócić jak najszybciej do swej rady zakładowej, a ta, za pośrednictwem ORZZ złoży odpowiednie zgłoszenia w „Orbisie", który przygotuje wystarczająca dla wszystkich ilość miejsc. (j)

Śródmieście nadal uprzywilejowane

Nowe sklepy MHD

Robotnik chce kupować blisko swego domu

powinny powstać na peryferiach Łodzi

Miejski Handel Detaliczny rozwija się w Łodzi pomyślnie. Nie ma dnia, aby nie powstała nowa placówka MHD, bądź to branży spożywczej, bądź też przemysłowej.

Wszystkie sklepy otwiera się jednak nadal przeważnie w śródmieściu, a więc tam, gdzie jest ich już dość dużo.

Tymczasem przedmieścia, a nawet okolice położone w pobliżu główniejszych ulic, pozbawione są sklepów. Mieszkańcy tych dzielnic nadal narażeni są na dalekie wędrówki w poszukiwaniu potrzebnych artykułów.

Według planu MHD otworzy jeszcze w br. 30 sklepów branży spożywczej. Powstanie również palarnia kawy, pijalnia wina (przy ul. Piotrkowskiej 105 lub 108) oraz duży bar mleczny w centrum miasta. Na liczbę tę tylko 15 sklepów przewidziano na przedmieściach. Jest to ilość zbyt mała, nie zaspakajająca w pełni potrzeb mieszkańców peryferii Łodzi.

Podobne zjawisko występuje w dziale przemysłowym MHD. Ma on uruchomić do końca bieżącego roku 85 nowych placówek. Z tych jednak tylko 14 mieścić się będzie poza zasięgiem śródmieścia.

I tak ilość jest zbyt mała. MHD tłumaczy się brakiem lokali. Tłumaczenie to słyszeliśmy już dawniej. Dlaczego więc nic dotąd nie zrobiono, aby zmienić tę sytuację na lepsze?

Trzeba zwrócić większą niż dotychczas uwagę na peryferie miasta jak np. Złotno, Marysin itp. Dzielnice te, zamieszkałe przeważnie przez robotników, są nadal upośledzone pod tym względem. Robotnik chce kupować potrzebne rzeczy w pobliżu swego domu.

Pisaliśmy już o tym kilkakrotnie. MHD obiecywał poprawę. Jak widać jednak z podanych wyżej liczb — wszystko pozostało narazie po staremu. (st)

Sędziowie – ŁOZPN dziś grają na rzecz Korei



Dzisiaj na stadionie ŁKS Włókniarza odbędą się zawody piłkarskie, w których spotkają się drużyny Kolegium Sędziów i zarządu ŁOZPN.

Podczas przerwy będziemy świadkami ciekawego biegu na 100 m, w którym startować będą prezesi Okręgowych Związków Sportowych.

Następnie odbędą się również pokazy szermiercze z udziałem zawodników kadry narodowej, pokaz walki zespołowej pod kierunkiem fechtmistrza Urbańskiego, wreszcie bieg sztafetowy na 3 km z udziałem czołowych biegaczy okręgu łódzkiego.

Dochód z tej imprezy przekazany będzie na fundusz pomocy dla ludności koreańskiej. Początek imprezy o godzinie 17.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — czyli wodewil warszawski — godz. 19.30.

Pozostałe nieczynne.

KINA

ADRIA — Saławat, wódz Baszkirów — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Dziewczyna ze Słowacji — 17, 19, 21.
BAJKA — Spotkanie nad Łabą — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 29.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Maaret — 18, 20.
POLONIA — Cztery pokolenia — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Kłopotliwe alibi — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Śpiewak nieznany — 18, 20.
TATRY — Wiosna — 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Oni mają ojczyznę — 18, 20.
REKORD — Panna bez posagu, — 18, 20.
STYLOWY — Dubrowski — 18, 20.
ŚWIT — Powrót do domu — 18, 20.
TĘCZA — Śluby kawalerskie — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — S. O. S. — 16.30, 18.30, 20,30.
WŁÓKNIARZ — Miasto Młodzieży (Komsomolsk) — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Czerwony rum k — 18, 20
ZACHĘTA — Albeniz — 18, 20.30.

Piękny pokaz tenisa

z udziałem zawodników radzieckich przyczyni się do popularyzacji białego sportu w robotniczej Łodzi

Wczorajsze gry pokazowe na kortach Ogniwa w parku Poniatowskiego z udziałem tenisistów radzieckich i czołowych rakiet polskich były imprezą udaną pod każdym względem.

Co najmniej 3 tys. widzów oblepiło formalnie oba korty, na których odbywały się gry, ale wszędzie panował wzorowy porządek.

Co prawda były to tylko pokazówki, tym nie mniej jednak zainteresowanie ich przebiegiem i wynikiem było duże. Każde lepsze zagranie publiczność żywo oklaskiwała, zdradzając duże wyrobienie sportowe.

Najlepiej podobała się gra podwójna męska. Była najżywsza i na najlepszym poziomie. Grały pary mieszane Ozierow, Andrejew — Piątek, Korbut.

Tutaj największą indywidualnością był na korcie mistrz ZSRR Ozierow. Gracz ten ma wspaniały serwis, niezwykle trudny do przyjęcia. Po stronie przeciwnej pierwsze skrzypce grał Piątek. Ostatecznie zwycięstwo odniosła w dwóch niezwykle ciekawie rozegranych setach para Ozierow, Andrejew w stosunku 6:4, 7:5.

Jako pierwsi wystąpili na korcie Skonecki — Andrejew. Rosjanin jest typem gracza raczej defensywnego i znacznie lepiej wypadł w grze podwójnej, niż w singlu. Dobry jest zwłaszcza przy siatce. Skonecki grał lekko i często dopuszczał do dłuższej wymiany piłek. Gdy jednak wzmocnił uderzenie i zwiększył szybkość, pokazywał klasę.

Skonecki zakończył to spotkanie w pięknym stylu. Przy stanie 5:4 dla Skoneckiego i 0:40 dla Andrejewa, Polak zdobył się na cztery piłki, z których zwłaszcza dwie ostatnie były bardzo efektowne i wygrał seta 6:4. Pierwszego seta oddał Andrejewowi 3:6.

W drugiej grze pojedyńczej męskiej Piątek rozegrał dwa sety z Korczaginem, wygrywając obydwa 6:3, 8:6. W grze podwójnej kobiet pary Jędrzejowska, Jemielianowa — Korowina, Popławska rozegrały tylko jednego seta, wygranego przez Jędrzejowską, Jemielianową w stosunku 8:6.

Zawody rozpoczęły się krótkim powitalnym przemówieniem przewodniczącego WKKF mgr. Nonasa, na które odpowiedział kierownik ekipy radzieckiej Biriukow, następnie po odegraniu „Międzynarodówki", tenisiści przedefilowali przed publicznością, zbierając burzę oklasków.

Zawody odbyły się w niezwykle przyjacielskiej i naprawdę sportowej atmosferze i niewątpliwie przyczynią się do wiele do popularyzacji białego sportu w robotniczej Łodzi.



Korowina i Ozierow — najwybitniejsza para tenisistów radzieckich.

Teraz Widzew zagra z Kolejarzem (Toruń)

W niedzielę piłkarze Widzewa znów będą grali w Łodzi. W meczu o mistrzostwo II ligi łodzianie zmierzą się z Kolejarzem (Toruń). Mecz ten odbędzie się na stadionie ŁKS Włókniarza o godz. 17.

Ponieważ na ostatnim meczu z Gwardią atak spisał się wyjątkowo słabo, możliwe są w nim pewne przesunięcia. Kierownictwo Widzewa dążyć będzie do wzmocnienia swej linii ataku.

Na ringu w Szczecinie

juniorzy walczą o mistrzostwo Polski



Polski światek pięściarski skupi wkrótce swą uwagę na Szczecinie, gdzie w dniach 10 — 13 bm. odbędą się mistrzostwa Polski dla młodzików. Łódź nie pozostanie w tyle za innymi okręgami i również wyśle na ten turniej swych młodych mistrzów.

Drużyna składać się będzie z siedmiu zawodników (bez wagi ciężkiej) i w skład jej wchodzą według kolejności wag:

Weseli (Włókniarz Pabianice), Stanikowski (Widzew), Matuszewski (Związkowiec Tomaszów), Pietrzak (ŁKS Włókniarz), Haze (Bawełna), Szczepocki (Widzew) i Ambroziak (Stal Żychlin). Możliwe, że w wadze muszej wystąpi Janecki (Naprzód Ruda Pabianicka), gdyż wyjazd Weseli napotyka na trudności. Młodzikom łódzkim towarzyszyć będzie trener Kasznia.

W ub. roku juniorzy łódzcy spisali się bardzo dobrze, przywożąc dwa tytuły mistrzowskie i tyleż wicemistrzowskich, dzięki czemu w klasyfikacji zespołowej zajęli pierwsze miejsce, przed innymi okręgami.

Czy uda im się sukces ten powtórzyć?

Będzie to chyba trudno, gdyż okręg łódzki, przestrzegając ściśle regulaminu, dopuścił u siebie do mistrzostw tylko tych młodzików, którzy nie ukończyli 18 lat i w swojej karierze pięściarskiej nie odnieśli jeszcze 15 zwycięstw. Jak wiemy, inne okręgi do wymogów regulaminowych nie dostosowały się i stąd ich przewaga nad naszymi reprezentantami.

Zdobytą nagrodę oddał na sport

Czołowy racjonalizator fabryki „Rokita" w Brzegu Dolnym — ob. Czech, który przyniósł Zakładowi 2 miln. zł oszczędności, otrzymał 82.000 zł nagrody.

Racjonalizator, doceniając rolę sportu w Polsce Ludowej, całą nagrodę przekazał na potrzeby ZKS Unia Brzeg Dolny.



WOLDANOWSKI TADEUSZ

— Nasze koło sportowe przy „Bawełnianej Trójce" jest pierwszym kołem powstałym w Zrzeszeniu Włókniarz.

— O ile wiem, nie tylko pierwszym, lecz i najlepiej postawionym.

— Tak mówią. To pierwszeństwo nas zobowiązuje i dopinguje. Mamy już 260 członków w 6-ciu czynnych sekcjach. Piłkę kopiemy z zamiłowaniem, więc w turnieju o Puchar Polski wyżywały się aż trzy nasze drużyny. Najsilniejszę nasze sekcje to piłkarskie: nożna i ręczna, a największą naszą bolączką jest brak sprzętu do uruchomienia sekcji strzeleckiej, chociaż znów jesteśmy tym jedynym kołem posiadającym strzelnicę.

— Czy koło podejmowało zobowiązania 1-Majowe i na 22 Lipca?

— Naturalnie! Podejmowało i wykonało. Dzięki ofiarności członków „dorobiliśmy się" boisk koszykówki i siatkówki, natrysków w szatni, skoczni i, co ważniejsze, tej właśnie strzelnicy, narazie nie wykorzystywanej.

— A jakie plany ma koło na najbliższą przyszłość?

— Plany? Hm... są. Naturalnie że są. Chcemy zorganizować w końcu listopada „pierwszy krok bokserski" i urządzić mistrzostwa ping-pongowe dla wszystkich kół sportowych na terenie Łodzi.

— Znając wasz zapał do pracy sądzimy, że zamiary te wprowadzicie w czyn?

— Zrobię wszystko, żeby się tak stało, żeby ożywić działalność kół na terenie Łodzi. Jestem przecież pierwszym instruktorem sportowym wyszkolonym na koła sportowe i chcę mieć sprawdzian wyników swojej pracy poświęconej „Bawełnianej Trójce".

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

53)

Tysiączne myśli błądzą po jego głowie, kiedy z teczką w ręku biegł przez hall w stronę drzwi. A tam w kącie obok telefonu stała Łucja.

— Telefonowałam już do doktora Kulkowa! Przyjedzie tutaj lada chwila! — powiedziała do męża.

— To doskonale! A ja jadę do „*Mascotty*"! — zawołał Stamiński.

Na ręce pani Łucji, odwieszającej słuchawkę, błysnął wielki brylant. Stamiński dostrzegł jego blask, zawrócił i podbiegł do żony.

— Daj mi ten pierścionek, potrzebuję go!

— Mój brylant? Na co ci on?

— Nie rozumiesz? Może uda mi się uratować Annę. Wziąłem wszystkie pieniądze, jakie znalazłem w domu, ale może być ich za mało... Daj mi więc na wszelki wypadek i ten brylant!

— Mój brylant! Czyś oszalał? Przecież to pamiątkowy i wartościowy pierścionek! Wolałabym stracić raczej palec, niż ten kamień!

— Wolisz stracić córkę, niż pozbyć się tej błahostki? Zawsze wiedziałem, że nie masz serca i rozumu. Ale nie przypuszczałem, że jesteś aż tak bardzo egoistycznie zła! — rzekł Stamiński takim głosem, że nie śmiała już stawiać mu oporu, kiedy on, porwawszy ją za rękę, ściągnął z niej pierścionek.

— I takiej to kobiecie powierzyłem wychowanie mojej córki! — westchnął ojciec Anny, biegnąc po schodkach w stronę furtki...

ROZDZIAŁ X.
ZNÓW KWITNIE PĄSOWA RÓŻA...

Anna Stamińska siedzi na ławie oskarżonych.

Na sali jest cicho.

Z głębi spogląda na nią wiele dziesiątków oczu: ludzi ciekawych, łaknących skandalu, podnieconych zawsze wtedy, kiedy chwila pachnie krwią. Oczu tych jest bardzo wiele. Ale tylko jedna ich para patrzy na Annę przez łzy: oczy jej ojca.

Lecz nie, jest jeszcze ktoś, kto dziwnie, bardzo dziwnie spogląda na oskarżoną: inżynier Czesław Kruszec.

Siedzi w półcieniu, a spojrzenia jego zdają się mówić:

— I widzisz, Aniu, co się stało! Oto do czego doprowadzają zbyt wielkie tęsknoty, wygórowane ambicje. Czy nie lepiej było poprzestać na mniejszym? Czy nie byłaś szczęśliwa wtedy, kiedy wędrowaliśmy po zagajnikach Chełmów i piaszczystych miedzach łagiewnickich pól?... Niepotrzebnie siadłaś wtedy do szmaragdowego Fiata, a jeszcze bardziej niepotrzebnie przesiadłaś się potem do czarnego Packarda. I oto dziś...

Twarz Czesława blednie, rozpływa się, staje się jakaś nierealna: jak senne widziadło.

I w ogóle to wszystko jest niby strasznie realne, a równocześnie ma w sobie coś z sennej fantasmagorii.

Od tego czasu, kiedy tam, w gabinecie „*Mascotty*", nacisnęła cyngiel rewolweru, a głośny huk wystrzału wstrząsnął ciszą pokoiku i zniweczył jej równowagę psychiczną, wszystko stało się takie jakieś mętne, zamglone, nieokreślone. I wciąż wciąż z chaosu innych obrazów wypływa najstraszniejszy: widmo Jerzego Ortena, który zachwiał się i szeroko rozłożył ramiona, jak ktoś śmiertelnie raniony.

Scena w gabinecie „*Mascotty*" i przypomnienie fragmentu kiedyś oglądanego filmu, gdzie również ktoś pada na ziemię, kojarzy się w jej umyśle w jedną całość, tak że ona nie orientuje się już, co było prawdą, a co wizją filmową.

A poza tym to ustawiczne rwanie się myśli, te nagłe luki i chorobliwe halucynacje!

Na przykład teraz.

Anna siedzi na ławie oskarżonych i to jest fakt. Wszystko jest jak najbardziej realne. Lecz oto w tej sekundzie coś zamąciło jej się w głowie i jawa przechodzi w rzeczywistość.

Szeroko otwierają się drzwi i bezszelestnie wchodzi na salę skrwawiony trup Jerzego Ortena. Ma zwierzęco zniekształconą twarz, koszmarną, potworną — i błyskawice w oczach.

Przystaje, prostuje się. Na sali zapadła kamienna cisza, a straszne widmo powiada:

— Byłem młody, cieszyłem się wszystkimi darami życia. Nie byłem zły. Moim największym błędem jest, że zakochałem się w pustej dziewczynie, która sama nie wiedziała dobrze, czego chce. Wzgardziła mną dla kogoś bardziej efektownego, a potem zabiła... Żądam więc sprawiedliwości! Osądźcie ją, panowie przysięgli: ją, morderczynię!

— Ją! — wskazuje palcem w jej stronę i idzie ku niej okropny, skrwawiony...

Podchodzi tak blisko, że Anna czuje wyraźnie jego gorący oddech.

— Ratunku! — woła i zemdlona osuwa się na ławę. (D.c.n.)

Redaktor Naczelny E KRONIEWICZ. tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13 — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-5660 oraz wszystkie Urzędy i Agencie pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-20238